

Dalsze skutki suszy czyli problemy z kontraktacją

Autor: Magdalena Kowalczyk

Data: 28 sierpnia 2018

Niższe zbiory oraz olbrzymie straty w uprawach szacowane na ponad 2 mld złotych – to nie jedyne skutki suszy. Z powodu słabych plonów rolnicy mają ogromne problemy z wywiązaniem się z zawartych umów kontraktacyjnych, za co grożą im wysokie kary.

Tegoroczna susza skazała rolników na olbrzymie straty. Z danych resortu rolnictwa wynika, że przekroczą one 2 mld zł. W najtrudniejszej sytuacji są gospodarze z województw: wielkopolskiego, zachodniopomorskiego oraz warmińsko-mazurskiego. Zdaniem Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych, szkody spowodowane suszą sięgają na wielu plantacjach od 30 do 70 proc.

Jakie skutki suszy?



Obecne wysokie ceny zbóż nie obowiązują rolników, którzy zawarli kontrakty na początku sezonu – ceny przewidziane w takich umowach są niższe.

Niższe plony sprawiają, że wielu farmerów nie może wywiązać się z umów kontraktacyjnych podpisanych z punktami skupu na początku sezonu. Taka umowa określa

cenę i ilość zboża, które ma dostarczyć rolnik. Klęska suszy spowodowała, że deklaracje rolników znacznie różnią się od zebranych plonów – w wielu regionach zebrano bowiem nawet o połowę mniej ziarna niż zwykle.

– Jak rolnik podpisał umowę na 8 ton ziarna z hektara, a teraz okazuje się zebrał jedynie 4 tony to ma ogromny problem. Skup może podejść do tego ze zrozumieniem i zgodzić się na renegotjację umowy, albo naliczyć wysokie kary. Uchronić rolników przed ich płaceniem mogłoby ogłoszenie stanu klęski żywiołowej – opowiada pani Urszula Kowalczyk z Pomorza.

Ukarani za suszę?

Na ogłoszenie stanu klęski żywiołowej się jednak nie zapowiada. Wszystko przez wybory samorządowe, których termin wyznaczono na 21 października i 4 listopada. Stan klęski żywiołowej uniemożliwiłby bowiem ich przeprowadzenie.

– To bardzo przykre, że polityka jest ważniejsza od zwykłego człowieka i jego problemów. Tym bardziej, że kłopoty z kontraktacją obejmuje ogromną rzeszę rolników, nie tylko producentów zbóż, ale również ziemniaków czy buraków cukrowych – uważa Urszula Kowalczyk z Pomorza.